Ner. 290. SOBOTA.

KRAKOW. DNIA 26 LISTOPADA 1831 r.

Goniec wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych o godzinie 3 po południu regularnie, w Drukarni St. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna . . . . złp: 10.
Miesięczna . . . . — 4.
Numer pojedynczy . gr: 10.

Goniec Krakowski,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY I LITERACKI.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° ϱ.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27. 0. 903	† 5. 6	† 1,0	półn. za. wicher	pochmurno	
24. 12	„ 0. 850	† 7. 4	† 3,0	zachodni „	„ „	
8	„ 2. 175	† 4. 7	-- 1,0	„ „	„ „	deszcz
9	„ 4. 697	--0 2	-- 0,5	„ „	„ „	„

Część Urzędowa.

WARSZAWA. *(dnia 17 Listopada.)*

Kommissya rządowa wyznań religiynych i oświecenia Publicznego.

Z woli rządu podaje do wiadomości, że w celu zostawienia młodzieży, która uczęszczała dotąd do niższych czterech klass wojewódzkich, z naywyższego rozkazu zamkniętych, sposobności dalszego kształcenia się w naukach powyżey rzeczonym klassom właściwych, otworzone zostają w mieysce szkół wdzkich szkoły wydziałowe, w których nauki dawane będą w tym stopniu, jaki urządzeniem dla szkół tego rodzaju jest przepisany.

Tymczasowe szkoły wydziałowe o których mowa, otwarte będą w stolicy w tych samych lokalach w których się dotąd trzy szkoły wojewódzkie, to jest: Liceum, szkoła przy ulicy Długiey, i przy ulicy Leszno mieściły.

w Warszawie d. 21 Listopada 1831 r.

Radca Stanu Dyrektor Jeneralny,
J. Badeni.
Za Sekretarza Jeneralnego
Kamieński.

Dyrekcya jeneralna poczt królestwa Polskiego.

Na zasadzie upoważnienia przez wypis z protokułu posiedzenia rządu tymczasowego królestwa Polskiego z dnia 8 Listopada (27 Paź.) r. b. udzielonego i przy reskrypcie Kommissyi rządowey spraw wewnętrznych i policyi z d. 18 b. m. i r. Nr. 1644/766 z Listopada 31 r. z wydziału dyrekcyi policyi i pocz

kommunikowanego, dyrekcya jlna pospiesza zawiadomić publiczność.

Iż assekuracya pocztowa na wszelkie pieniądze bądź rzeczy pocztą przewożone stósownie do art. 33 części II postanowienia organicznego pocztowego z d. 8 Lipca 1817 r. przywróconą została.

w Warszawie d. 19 Listopada 1831 r.

Radca Stanu Dyrektor Jlny Policyi i Poczt
A. Sumieński.
Sekretarz Jeneralny.
Borman.

Część Nieurzędowa.

PETERSBURG (*8 Listopada.*)

— Naywyższe reskrypta z d. 6 b. m. do członka rady państwa hr. Stanisława Zamoyskiego. »W dowodzie szczególnego naszego względu na zasługi wasze, mianowaliśmy was kawalerem orderu S. Andrzeja z brylantami, którego znaki przy ninieyszem przesyłając, zostajemy Cesarską łaską naszą ku wam przychylni.« Do jenerała jazdy woysk polskich Różnieckiego. »Pragnąc oznaczyć szczególne nasze ku wam względy za niezachwianą wierność, którey w służbie naszey daliście dowody, nayłaskawiey darujemy wam przyłączający się przy ninieyszem brylantami ozdobiony znak orderu S. Alexandra Newskiego, pozostając oraz Cesarską łaską naszą na zawsze ku wam przychylni.« Tegoż dnia jenerał adjutant, jenerał jazdy hrabia Wincenty Krasiński, i jenerał dywizyi woysk polskich, minister sekretarz stanu królestwa polskiego hr. Grabowski, mieli szczęście otrzymać od N. Pana podobne reskrypta i nagrody.

— Przez ukaz jego Cessarskiey Mości do rady Państwa, z dnia 6 b. m. były prezes senatu królestwa Polskiego hrabia Zamoyski mianowany członkiem teyże rady.

LIZBONA (*13 Października.*)

— Dzisieysza Gazeta dworska donosi: — Duchowieństwo, szlachta i obywatele miasta Alandroal zebrali się dnia 29 z. m. w tamteyszym kościele parafialnym, z powodu odebraney wiadomości o pobycie Don Pedra w Europie, iż gotowi są poświęcić się w obronie niezaprzeczonych praw króla Don Miguela I. Uczucie takowe podziela cały naród.

NOWY YORK (*9 Października*)

— W mieście Georgii zaszło nieporozumienie pomiędzy gubernatorem a sądem naywyższym; ostatni wyrzekł, że Indyanom służy prawo kopalni w ich ziemiach, na co jednakże gubernator zezwolić nie chce.

— Donoszą z Mexyku, że traktat między Mexykiem a Zjednoczonemi stanami nareszcie przez kongres został przyjęty, i w krótce ma się odbyć wymiana ratyfikacyi, zkąd spodziewać się należy, że nasze stósunki z Washingtonem przybiorą trwalszy i korzystnieyszy charakter. Między różnemi postanowieniami traktatu, znaydują się także warunki zapewniające handel wewnętrzny, między Missisipi a Nowym Mexykiem z usunięciem ograniczeń, jakie dotąd miały mieysce.

— Z wielu krajów, a mianowicie z Vera-Cruz, nadesłano żądania, aby przywozy dla cudzoziemców wyższemi obłożyć opłatami jak dla Mexykanów. Niektóre podania domagają się nawet zupełnego wygnania cudzoziemców. Wnioski te będą zapewne po większey części odrzucone; dowodzą one wszelako panuiącey tu zazdrości względem cudzoziemców. Co się dotycze projektu do prawa względem handlu zdaje się, iż przeydzie podług wszelkich przedstawień, jakie ze stro-

ny angielskich i hollenderskich konsulów mogą bydź czynione.

— Jedna z gazet amerykańskich pisze »Wiele europeyskich pism znayduje się, jak my uważamy w błędzie donosząc o grassowaniu azyatyckiey cholery w Ameryce, a w szczególności w Ziednoczonych stanach; żaden bowiem ślad tey-słabości tutay nie istnie, chociaż przedsięwzięto nayścisleysze środki, aby się z okrętów europeyskich nie wcisnęła.

— Francuzki Jenerał Bernand który teraz do swey oyczyzny powrócił był dotąd inżynierem przy naszem woysku i miał nayważnieyszy udział w środkach ku obronie naszych granic przedsięwziętych, równie jak przy budowie dróg i kanałów.

Rozmaitości.

— Professor Fr. Hoffmann po opisaniu podróży do Mazarra na zachodniem pobrzeżu Sycylii, którą odbył zdawnymi swymi towarzyszami, PP. Escher van der Linth i Drem. Philippi, tak daley mówi: »Zamiarem naszym było, po opuszczeniu Mazarry, powierzyć się raz jeszcze falom morskim, celem zwiedzenia sławney wyspy wulkaniczney, którey niewidzieliśmy już od dwóch miesięcy; przystąpiliśmy więc natychmiast do wykonania naszego przedsięwzięcia. Zaraz nazajutrz dnia 25 Września, powietrze dotąd bardzo niepewne, słotne i burzliwe, zdawało się wypogadzać, około południa wreszcie zaczął dąć wiatr pomyślny północno-zachodni, niezwlaczaliśmy więc dłużey naszey podróży. Mieliśmy z sobą list zalecający od Intendenta z Trapapzi do władz zdrowia, który nam zaraz wszystkie trudności uprzątnął a urzędnicy bardzo uprzeymie dostarczyli nam natychmiast łódź rybacką z ośmiu ogromnemi maytkami, którzy nas wieźć mieli wrazie ustania wiatru. Około godziny 2 wypłynęliśmy wreszcie z portu i udaliśmy się do nowo utworzoney wyspy o 50 migliów (12 i pół mil) odległey. Początek naszey podróży był bardzo obiecujący; mieliśmy bowiem wiatr naylepszy, jaki tylko mieć można; żeglarze jednakowoż przepowiadali nam, jego niestałość, i niestety zbyt ją odgadli. Około wieczora, gdyśmy już tylko o 20 migliy byli od lądu, wiatr prawie zupełnie ustał, albo raz z tey drugi raz z inney strony słabo powiewał. Nasi ludzie pochwycili wiosła i robili niemi późno w noc, dopóki wiatr się nie wzmógł, lecz z zupełnie przeciwney strony, bo południowo-wschodniey. Słup dymu wulkanicznego, który w lipcu był dla nas wybornym drogo-wskazem, teraz nam się całe nieukazywał; a gdy rybacy bardzo nieumieli się obeyść z bussolą, lękaliśmy się już, ażeby nie naprózno szukać tey wysepki, tak mało widzialney na powierzchni morza. — Odważni nasi rybacy niestracili jednakża serca. Robili wiosły przez sześć godzin, aż do północy, my zaś leżeliśmy pokurczeni na deskach pod ławami wioślarzy, słysząc ponad sobą bezustanne ich zachęcania i napominania. Ciągłe uderzania wioseł i głośno wyrzeczone słowa: *Abbiamo sciroco, abbiamo scirrocofresco fogamo, fogamo!* szczególniey wzruszały wyobraźnie naszą w kołyszącey łodzi. Około północy spoczęliśmy na dwie godziny; rozpiąwszy bardzo małe żagle, krążyliśmy tam i na powrót, a 6 wioślarzy spało spokoynie jakoby na łóżku. Około 2 rozpoczęła się praca na nowo, trzeba się było silnie opierać falom, które wzmagający się *sirocco* coraz mocniey poruszał; o godzinie 3 dowiedzieliśmy się wreszcie od przenikających wszystko majtków, że teraz uyrzymy już wyspę. Wkrótce też czuliśmy czasami

z wiatrem wyraźny zapach siarki, a o godzinie 5 gdy już świtało, uyrzeliśmy małą czarną górę, pływającą po morzu. Zbliżaliśmy się bardzo ostrożnie, i zaledwie się ozedniało, dosięgaliśmy już piasku wiosłami. Pod zasłoną góry, wysokiey blisko na stóp 70 dozwolił nam wiatr nieco wytchnąć; jednakże o wylądowaniu nie można było myśleć, gdyż woda zerwała stromo czarną tę górę i utworzyła z piasku i mułu przylądek który w tę i owę stronę posuwała. Z wielką tylko przytomnością można się było uchronić osiądzenia naszey łodzi na piasku, my zaś wszyscy nie bardzo pragnęliśmy podać materyą do napisania nowego Robinsona. Przewidywaliśmy nasze położenie; ponury bowiem ranek wyszedł z łona morza, a scirocco dął z takim świstem jak u nas niekiedy wiatr północno zachodni. Mąssy góry piaskowey przesuwały się wszędzie, to spadając do morza, to przez wiatr unoszenia tworząc w powietrzu chmury tumanu; rybacy zaś zaczynali tęsknić iż tak bardzo są oddaleni od stałego lądu, wzmagający się wiatr zagrażał nam burzą. Lecz cóż było czynić? Musieliśmy przecię wyjść kiedy z tego schronienia. Opłynęliśmy więc na około wyspy przez stawice i o które okropnie rozbijały się zburzone fale, a przeprawa przez nie, uczyniła prawdziwie wielki zaszczyt naszym wioślarzom. Philippi zdeymował Skice o ile to bydź mogło. — Zbieraliśmy zuzle i piasek, nakoniec zgodziliśmy się na to, iż jest naywiększy czas do ucieczki. — Kilku marynarzy, radziło schronić się do Senacca, jako naybliższego punktu przy brzegu, gdyż łódź nasza wkrótce niebędzie się już mogła oprzeć wiatrowi, inni ich przegłosowali i tak więc z rozpiętym na pół żaglem przemykaliśmy się przez wzdęte bałwany więcey niż 10 migliów na godzinę. W bliskości wyspy, spotkał nas od rana jeszcze bryg angielski wojenny, wysłany tu ze stanowiska Malty dla strzeżenia nowo nabytey wyspy Grahum. Zdaje się, iż chciał wołać na nas, lecz nadto zatrudnieł go wicher, który nas rozpędził gdyśmy się o pół miglii zbliżyli do siebie. Około godziny 7 opuściliśmy wyspę wulkaniczną, a około południa wysiedliśmy znowu na ląd około Mazarra. Była to prawdziwie szalona przejazdzka morska, a kołysanie pozostawiło tak szczególne czucie w naszem ciele, i żeśmy nie mogli stać na nogach, lecz wysiadłszy na ląd z boku na bok się chwiali. Żaden z nas niezapadł na chorobę morską. Dosyć na tem, żeśmy za chętkę naszą odpokutowali, lecz widzieliśmy to co może wkrótce zniknie, to jest wspominaną często wyspę, którą zima roku bieżącego zupełnie może zburzy.

Uwiadomienia.

TEATR NARODOWY.

W Niedzielę, to jest dnia 27 Listopada 1831 r. aktorowie teatru narodowego krakowskiego, będą mieli zaszczyt dadź pierwszą reprezentacyą Komedyi Zabawney, w 3ch aktach pod tytułem: *Kozioł* czyli *Winni a Niewinni.* Zakończy widowisko Komedyo-Opera w 1 akcie pod t. *Lektyka na sprzedaż.*